Skórka od chleba – opowieść Hili Timor Aszur o rodzinie i żydowskiej społeczności w Białej Podlaskiej

Miłość to nie bochenek chleba.

Miłość się nie kończy…

W lutym 2022 roku wydawnictwo Pascal wydało książkę Hili Timor Aszur *Skórka od chleba*. Autorka jest pisarką, a zarazem dziennikarką i reżyserką filmów dokumentalnych.

Książka jest powieścią i jednocześnie historią rodzinną autorki. Dziadkowie Hili mieszkali w Białej Podlaskiej już przed wojną. Przy ulicy Sadowej mieścił się ich dom, w którym spotykała się rodzina i sąsiedzi. Zajmowali się barwieniem wełny w rodzinnej farbiarni, wyrabianiem beczek i skrzyń drewnianych.

Tate. Mame. Mordko. Lejbo. Rucheле. Natan… jedna z bohaterek tej przejmującej sagi wymienia imiona… a jest ich dużo, dużo więcej, nie sposób wszystkich spamiętać. Wszyscy oni zapadli się w niebyt, nie ma ich, pochłonęła ich machina śmierci nakręcona przez Niemców w czasie II wojny światowej. Jednak nieobecni spoglądają czasem z fotografii. Opowieść Hili Timor Aszur to jakby fragmenty zdjęć, rodzinnych fotografii. Autorka przywołuje strzępki wspomnień przodków.

Tu wszystko jest ważne. Wspomnienie zastawy stołowej w różowe kwiatki, biały koronkowy obrus, smak arbuza, nie taki jak powinien być i chałki maczanej w maśle z odrobiną cukru. Opowieści babci otwierały otchłań z ogromną ilością znaków zapytania, wątpliwości, niewiadomych. Autorka utożsamiająca się
z główną bohaterką ciekawa jest przeszłości swojej rodziny. Chce dotrzeć do źródeł, poznać losy ukochanych osób. Przed oczami ma obrazek z pobytu u dziadków. *Zza otwartych kuchennych drzwi widzę dziadka, który trzyma zaokrąglony nóż i smaruje kromkę chleba cienką i równą warstwą masła (…) babcia czeka, aż drzwi się zamkną i dopiero wtedy bierze do ręki swoją kromkę. Przeżuwa powoli, rozkoszując się każdym kęsem, wspomina dni, gdy oddałaby wszystko za klika gramów tego tłustego, mdłego smarowidła.* W spokojny nastrój cichego miasteczka z hukiem bomb wcisnęła się wojna, która na zawsze zmieniła życie mieszkańców. Bomby spadały na mieszkania, burząc spokój, marzenia i DOM. Bo dom to nie tylko budynek. DOM to pokój, łóżko do spania, garnki, ale przede wszystkim ludzie… RODZINA. *Ściany domów zadrżały, serca też*. Zaczęła się tragiczna walka o przetrwanie, o istnienie. Stwarzanie pozorów normalnego życia… by nie zwariować. Groza śmierci, strach o najbliższych, tęsknota za straconymi marzeniami, żal za utraconym tym co zwyczajne…

Ta powieść to wspomnienie tego, co piękne – beztroskie dzieciństwo, babcine ciepło, a nawet rybak sprzedający ryby z łódki na rzece. Ulica Sadowa, szpital żydowski, synagoga, farbiarnia. Tęsknota za świętami i obrzędami im towarzyszącymi. Miały swój niepowtarzalny urok. I gazeta „Podlasier Lebn”,
i świece szabasowe, i znaczenie techeletu, i rabin otwierający księgę. To coś, co pozostało po cudem ocalonych, nielicznych członkach społeczności żydowskiej
z Białej Podlaskiej, która doświadczyła podczas wojny najgorszych upokorzeń, głodu, rozłąki, utraty bliskich. Książka jest sposobem na zatrzymanie obrazków codzienności zamkniętej w obrębie żydowskiej dzielnicy miasta.

W spokojne, niemal leniwe życie wdziera się gwałtownie stuk podkutych Niemieckich butów, które wróżą śmierć. Zmuszają do rozmów prowadzonych szeptem, do pytań o przyszłość… do pytań, na które nikt nie zna odpowiedzi.
A może tylko nie chce znać?! Strach przed nieznanym, niezrozumienie wojny
w przerażonych, przepełnionych łzami oczach dziecka. I próba ucieczki – w głąb siebie – w inny świat.

Świat zaczeka. Ludzie przemieszczają się przede mną niczym rozrzucone motki wełny, które splatają się ze sobą, skręcają, gubią kierunek (…) Wszyscy stracili barwy. Wydają się szarzy i mętni. Ale świat nie czeka. Pędzi dalej ciągnąc za sobą nieszczęścia ludzkie. W tej szarzyźnie i beznadziejności jest też miejsce na miłość. Musi być miejsce… *Miłość to nie bochenek chleba (…) miłość się nie kończy*. Najważniejsze – znaleźć miłość
w sobie. W najdrobniejszych gestach – w uśmiechu, pogłaskaniu pomarszczonej, spracowanej dłoni, czułym spojrzeniu. I zrobieniu herbaty… Bo miłość daje siłę. Szczególnie ta miłość w rodzinie, na którą autorka zwraca uwagę. Miłość buduje relacje rodzinne, scala rodzinę choćby wystąpiły największe kataklizmy. *Tata mówi wesołym głosem, który jest lekiem na cały ból*… tata, który daje rodzinie wsparcie, uczy, że nie sztuką jest zaufać Bogu, kiedy wszystko idzie dobrze. *Z Bożą pomocą…* powtarza. *Co to będzie, tato? – To z nami będzie, co ze wszystkimi*. Kochaj, nawet
w obliczu śmierci. A i na tę wyjątkową miłość przychodzi czas na łamach powieści. Miłość kobiety i mężczyzny. Piękna, pełna poświęceń, troski. Jest czas na fascynację, zauroczenie, ale i na odkrywanie tej drugiej osoby z innej, „bolesnej” strony.

Symboliczne znaczenie ma imię mężczyzny, przez którego przyjdzie odrodzenie. Cemach po hebrajsku znaczy odrośl, pęd. To nadzieja na przywrócenie porządku świata.

Pamiętając słowa sowieckich sołdatów, że Rosja jest arką Noego i może przyjąć każdego, a wszystko jest tam dawane po równo, mężczyzna ucieka przed holocaustem do Rosji a kobieta wraz z nim... gdy wszyscy śpią, z ufnością, bez żadnych pytań. To miłość. Ale i cud, który uchronił ich przed śmiercią.

Po społeczności żydowskiej zamieszkającej Białą pozostały tylko symboliczne czarne płyty. Życie toczy się dalej swoim rytmem. Nie ma powrotu do starego świata. *Lubię opowiadać o Białej. O ulicach. Poczuć się trochę jak w domu, gdy obrazy rozpuszczają się w ustach.* Życie bohaterów powieści to wędrówka, pełna cierpienia, woli przetrwania, uzbrojonych w miłość. Bo największym strachem jest życie bez miłości.

Polecam powieść Hili Timor Aszur *Skórka od chleba*. To ciągle aktualna opowieść o próbach wykorzenienia społeczności, która pragnęła zachować swoją tożsamość. Możemy zadać sobie pytanie, jak to jest możliwe, że doszło do Holocaustu? Jak trudno jest pojąć dlaczego tak się stało?! Dlaczego ktoś chce pozbawiać człowieczeństwa inne narody?

Książkę Hili Timor Aszur *Skórka od chleba* można wypożyczyć w Dziale Wiedzy o Regionie. Zapraszamy.